Nr. 59. Kraków, piątek 1 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 k., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor.. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 54|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 52 czasopisma »Naprzód« z dnia 22 lutego 1901 r. artykuł pod tytułem: »Zajścia przemyskie« w ustępach od »Ma pewną wiadomość« do »oświadczeniem« i od »około 50 oficerów« do »żołnierzy i oficerów« str. 2, łam 2 i 3, zawiera znamiona występku z art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 roku, L. 8-63 D. p. p., oraz z §§ 491, 492, 493 u. k. i art. V. ust. z dnia 17 grudnia 1862 L. 8-63 Dpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez łżenie, wyszydzanie i przekręcenie prawdziwego stanu rzeczy pobudza do pogardy i nienawiści przeciw korpusowi oficerów w Przemyślu, a więc przeciw samoistnemu oddziałowi c. i k. armii, tudzież tenże korpus oficerski o pogardliwe obwinia przymioty.

Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 28 lutego 1901. — Morelowski.

Pr. III. 60|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczone w Nrze 55 czasopisma »Naprzód« z dnia 25 lutego 1901 roku artykuły pod tytułom: I. »Jak starosta hr. Starzeński łamie ustawy« w ustępie od »w każdym razie« do »bezprawie« str. 3 łam 2; II. »Kto burzy rodzinę« całe, str. 3 łam 3; III. »Rozkosze służby wojskowej« całe, str. 3 łam 1 i str. 4 łam 1, zawierają znamiona występków ad I. z §§ 300, 491 uk., art. V. ust. z 17 grudnia 1862, Nr. 8-63, Dz. p. p.; ad II. z § 302 i 303 uk. i ad III. z art. IV. ust. z 17 grud. 1862 L. 8-63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pierwszym autor przez wyszydzanie poniża zarządzenia urzędowe c. k. starostwa w Podgórzu i w ten sposób pobudza przeciw niemu do pogardy i nienawiści, nadto zaś c. k. starostę Starzeńskiego ze względu na jego urzędową działalność o pogardliwy sposób myślenia obwinia; w artykule drugim autor wyszydza obrządki uznanego w państwie kościoła rzymsko-katolickiego, oraz pobudza do nieprzyjaznych czynów przeciw duchowieństwu tegoż kościoła; w artykule trzecim autor przez wyszydzanie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy.— Kraków, dnia 27 lutego 1901. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 28 lutego.

Wybory galicyjskie przed sądem parlamentu.

Parlament miał wczoraj sposobność dowiedzieć się przynajmniej w ogólnych zarysach o nadużyciach wyborczych w Galicyi. Charakterystyczne jest, że ilekroć w parlamencie, czy w sejmie opozycyjni posłowie podniosą sprawę nadużyć wyborczych i przytaczają fakta i daty, zaraz słychać z ław szlacheckich i rządowych: „Ogólniki! Nie trzeba generalizować! Trzeba specyalizować!“ Ale ci sami, którzy tak wołają, wszelkiemi siłami starają się ubić każdy wniosek, zmierzający do „specyalizowania“ gwałtów wyborczych.

Wczoraj Koło polskie wreszcie przemówiło. Imieniem jego p. Giżowski w obronie legalności galicyjskich wyborów powiedział kilka „ogólników“ o „teroryzmie z dołu“ i „generalizując“, a nie „specyalizując“, uznał wybory galicyjskie za wzór legalności. Gołosłowność jego twierdzeń wykazał znakomicie tow. Daszyński, który w świetnej mowie pod pręgierz postawił praktyki władz galicyjskich przy wyborach. Mowa jego wywarła olbrzymie wrażenie. Zaraz też zerwał się prezydent ministrów Koerber, i celem przypodobania się szlachcicom z Koła polskiego gołosłownymi ogólnikami, wziął w obronę legalność mandatów Koła.

Nagłość wniosku Breitera naturalnie odrzucono większością głosów. Pierwsza jego część była istotnie niemożliwa do przyjęcia, bo przy najlepszych nawet chęciach komisya legitymacyjna nie zdołałaby w przeciągu 4 tygodni sumiennie rozpatrzeć zaprotestowanych wyborów. Za drugą częścią wniosku, żądającą wytoczenia śledztwa karnego urzędnikom, którym zarzucono imiennie konkretne, szczegółowo określone nadużycia wyborcze, głosowali tylko socyalni demokraci, Rusini opozycyjni, polskie zjednoczenie ludowe, szenererowcy i kilku dzikich. Koło polskie głosowało naturalnie przeciw!

Ale na tem nie koniec kampanii.

Autonomiści.

II.

Wniesione obecnie w Radzie państwa przedłożenie rządowe jest jednak o wiele gorszem od poprzedniego. W razie zaprowadzenia podatku wódczanego, Karyntya straciłaby około 2 miliony, gdyż poszczególne kraje zrzec się muszą swych dotychczasowych dochodów z podatku wódczanego. Ubytek tego kraju ma być wyrównany w ten sposób, że z ogólnego dochodu z nowego podatku wódczanego Karyntya ma otrzymać 2 miliony, a to kosztem pozostałych krajów, które przyczynić się mają do pokrycia tej kwoty w stosunku do swoich udziałów w dochodach z tego podatku. Galicya w ten sposób miałaby corocznie na rzecz Karyntyi odstąpić przeszło ¼ powyższej kwoty.

Jest to niezawodnie ogromna zdobycz Koła polskiego. Dotąd kraj nasz uchodził za kraj bierny, który żyje kosztem innych krajów koronnych. Teorya ta, zarówno kłamliwa, jak obłudna, została jednym zamachem wskutek lojalności Koła polskiego obaloną. Obecnie Galicya nietylko nie jest krajem biernym, ale tak czynnym, że może nawet pozwolić sobie na popieranie innych mniej zamożnych krajów. Chałupnik i wyrobnik galicyjski jest tak zamożnym, że, pijąc kieliszek wódki, może opłacać nietylko podatek konsumcyjny na ogólne potrzeby państwa i kraju, lecz także na pokrycie potrzeb innego kraju koronnego, z którym go nic nie łączy. Czyż to nie szczyt autonomii?! Fanfaronada szlachecka kosztem najuboższych warstw naszego społeczeństwa dochodzi tu już do absurdu.

Lecz na tem nie koniec. Według pierwszego projektu, dochód z nowego podatku miał być rozdzielany corocznie między poszczególne kraje koronne w stosunku do ich corocznej konsumcyi. Obecnie i to odpada i rozdział dochodu unormowany będzie na dłuższy przeciąg czasu wedle jednolitego klucza, opartego na konsumcyi z ostatniego roku.

Wiadomą jest rzeczą, że wskutek naszych nieszczęśliwych ekonomicznych i społecznych stosunków konsumcya wódki corocznie wzrasta. Nie ulega wątpliwości, że także po zapro-

wadzeniu projektowanego podatku konsumcya ta dalej wzrastać będzie. Musimy się ostatecznie z tem liczyć, że wódka jest dla ludności, która się tak nędznie odżywia, jak nasza, wprost przedmiotem koniecznym.

Jeżeli rozdział dochodu z tego podatku ma być z góry na dłuższy przeciąg czasu unormowany, to wobec niezawodnego wzrostu naszej konsumcyi znaczy to tyle, że udział Galicyi w ogólnym dochodzie będzie się corocznie zmniejszał, podczas gdy świadczenia Galicyi corocznie wzrastać będą. A zatem już nietylko na rzecz jednego, zresztą wcale nie „biernego“ kraju, chłop i robotnik galicyjski będzie opłacał wyższy podatek, lecz także na rzecz wszystkich innych „królestw i krajów.“ Szlachta nasza nigdy nie była skąpą, gdy chodziło o szafowanie cudzymi pieniądzmi. W tym wypadku jednak może nieco za wiele tej magnackiej hojności.

Widzimy zatem, że projektowany podatek ani ze stanowiska społecznego, ani ze stanowiska techniki skarbowej, ani wreszcie ze stanowiska autonomii krajów nie da się obronić. Mimo to nie ulega wątpliwości, że „autonomiczne“ Koło polskie oświadczy się za przedłożeniem p. Koerbera. Fakt, że podatek ten nakłada na kraj nasz nowe, zarówno prawnie jak społecznie nieuzasadnione świadczenia na rzecz innych krajów koronnych, nie stanowi dla Koła polskiego żadnej przeszkody. „Autonomia“ jest dobrym wabikiem dla kołtunów przed wyborami, ale po wyborach, któryż szanujący się polityk brałby to na seryo? Skłonność naszej szlachty do ustępstw jest zupełnie zrozumiałą. Nie płaci ona ze swojej kieszeni, tylko z kieszeni szerokich warstw ludności pracującej. A korzyści sama zagarnia.

I cóż wobec tego legenda o braku zmysłu gospodarczego u naszej szlachty? §

Przegląd polityczny.

= **Debata polska w parlamencie niemieckim.** W dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa wojny zabrał głos ks. Bismarck, oświadczając, iż odpowiedź ministra wojny zadowoliła wszystkich patryotycznie myślących Niemców. Syn „żelaznego księcia“ chwali się, iż już przed rokiem 1894 nawoływał nie do walki wprawdzie, lecz do obrony (!) przeciw Polakom. Zwiększenie się niemieckiego szowinizmu jest niezbędnem, gdyż Niemcy są ze wschodnich prowincyj wypierani (!).

Poseł ks. Jażdżewski oświadcza, iż dalekim jest od tego, by poniżać (!) wielkość kanclerza Bismarcka, ale Bismarck popełnił błędy nie do darowania przez ustawy wyjątkowe przeciw katolikom Polakom i socyalistom. On zmusił Polaków do obrony i Polacy wytrwają na tem stanowisku, mimo ukłuć szpilkami epigonów Bismarcka.

Poseł tow. Bebel dowodzi, że w ciągu 85 lat nie udało się rządowi zgermanizować narodu polskiego. A nawet „żelazny“ Bismarck rozbił się o swoją politykę wobec centrum, Polaków i socyalistów.

Prezydent Izby hr. Ballestrem oświadcza, że rozwinęła się dyskusya o narodowościowej walce w Poznańskiem. Prezydent nie mógł temu przeszkodzić, nie może więc także teraz nikomu zabronić w tej sprawie przemawiać. Sprawa ta atoli jest tylko w luźnym związku z budżetem wojskowym i dlatego — kończy prezydent — mogę tylko prosić, by panowie, którzy chcą jeszcze w tej sprawie głos zabrać, zechcieli być zwięzłymi.

Ks. Bismarck twierdzi, że Niemcy zajmują wobec Polaków stanowisko obronne. Polacy dążą do przewrotu. Kanclerz Bismarck zapytał raz Polaków, czy który z nich może dać słowo honoru, że nie myśli o odbudowaniu państwa polskiego. Wszyscy Polacy milczeli. Dlatego mógł kanclerz mówić, że Polacy dążą do zamachu. Ustawy wyjątkowe przeciw Polakom nie istnieją.

Pos. Tiedemann, wódz hakatystów, oświadcza, że ministrowi wojny należy się gorące podziękowanie za wczorajsze stanowcze zachowanie się wobec Polaków.

Posłowie Jażdżewski i Radziwiłł podnoszą, że Polacy są stroną zaczepioną. Co więcej, płacić muszą podatki państwu, które zwalcza ich narodowość.

Pos. Limburg-Stirum sądzi, że kanclerz Bismarck nie występował przeciw Polakom, ale się tylko wobec nich bronił (!)

Pos. Sattler utrzymuje, że było nieszczęściem, iż rząd pruski w polityce wobec Polaków był chwiejnym. Właśnie z tego powodu wywołało założenie stowarzyszeń hakatystycznych dobry skutek. Jest obowiązkiem rządu pruskiego powstrzymać zapędy polskości.

Następnie przyjęto tytuł: „Pensya ministra wojny“, poczem posiedzenie zamknięto.

Jak się pisze krytyki teatralne w „Czasie“.

A. W. v. Schlegel: „Engl. u. span. Theater“ (IV. Kapitel.)	„Czas“ Nr. 46 (wydanie poranne).
Den beiden gleichnamigen Zwillingsbrüdern sind zwei Sklaven beigegeben, ebenfalls Zwillinge, ununterscheidbar ähnlich und denselben Namen führend. Die Unwahrscheinlichkeit wird dadurch verdoppelt...	W ten sposób obok dwóch Antyfolów są dwaj Dromionowie, zdwajający swojem podobieństwem bliźniaczem powikłania już i bez tego dość obfite... Prawda, że Shakespeare, przydając swym Antyfolom do usług drugą parę bliźniaków, poszedł w nieprawdopodobieństwie założenia o krok dalej od Plauta, ale też za to umiał ekspozycyą nierównie zręczniejszą, niż u rzymskiego komedyopisarza umotywować owe naciągnięte założenie.. Kiedy Plaut dość naiwnie wykłada w prologu całą historyę Menechmów, usuwając ją poza ramy komedyi, to u Shakespeare'a występuje nowa i osobny interes dramatyczny budząca postać Egeona, ojca Antyfolusów, który w pierwszej zaraz scenie opowiadaniem, po mistrzowsku wprowadzonem, odsłania wszystko, co do zrozumienia sztuki potrzebne.
Die Exposition, wodurch der Zuschauer im voraus unterrichtet sein muss, während die handelnden Personen in der Unwissenheit befangen sind, und die Plautus kunstlos in einen Prolog verlegt, ist hier meisterlich motiviert in einer rührenden Erzählung des Vaters angebracht.	
„Dzieła dram. W. Szekspira“ z objaśnieniami J. I. Kraszewskiego. Tom X.	
Str. 97: Nieznośna żona, której się w końcu Menechm pozbywa (str. 95: sprzedając ją z resztą inwentarza), tu jest tylko zazdrośną i namiętnie przywiązaną. Kortezanka zaledwie się ukazuje... Dodaną jest Lucyana do pary dla drugiego Antyfolusa.	U Plauta żona Menechma z Epidamnu jest nieposkromioną języczną jędzą, to też w zakończeniu mąż, sprzedając majątek, wyzbywa się jej także z całym inwentarzem. U Shakespeare'a Adryana jest wzorową i miłą żoną, a jedyną jej wadą jest skłonność do zazdrości, wynikająca z przywiązania do męża... Nową, przez Shakespeare'a dodaną postacią jest siostra Adryany, Lucyana, wprowadzona na to, by stanowiła parę z drugim Antyfolusem.
Str. 95: Wymowny to komentarz do stosunków rodziny w starożytnym świecie, gdzie żona tak czasem podrzędne, a kortezanka tak wielkie zajmowała miejsce.	Za to bezimienna Shakespeare'a kortezana, u Plauta występuje jako hetera, imieniem Erotium. Jak wogóle hetery w życiu starożytnem (?), tak odgrywa ona w Menechmach dość znaczącą rolę, podczas gdy kortezana przesuwa się tylko epizodycznie przez „Komedyę omyłek“.

Lucyan Rydel.

Przegląd społeczny.

Ze stowarzyszenia zawodowego robotników drzewnych. Walne zgromadzenie krakowskiej filii centralnego stowarzyszenia robotników drzewnych w Wiedniu, odbyło się w dniu 24 bm. w lokalu Związku. Na porządku dziennym: I. Wybór zarządu. II. Dyskusya.

Tow. Kurowski w imieniu gł. zarządu wiedeńskiego zagaił zgromadzenie przemową o celach organizacyi. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: Kozioł Andrzej przewodniczący, Jaroszewski Bolesław tegoż zastępca, Stolarczyk Andrzej, Figuła Wincenty, Babiński Stanisław, Zaczek Szymon. Komisya kontrolująca: Miechoński Władysław, Trzciński Julian, Jan Gracz.

W dyskusyi uchwalono zażądać od zarządu wiedeńskiego tłomaczenia statutów na język polski dla członków grupy.

Z ruchu zawodowego robotników szewskich. W dniu 25 bm. odbyło się w Podgórzu zgromadzenie robotników szewskich (chałupników), wyrabiających obuwie dla przedsiębiorców w Krakowie. Przewodniczył zgromadzeniu tow. Ochmański. Tow. Burda przedstawił potrzebę organizacyi i jej korzyści. Tow. Bryniarski omówił smutne położenie robotników szewskich i wyzysk, na jaki są skazani robotnicy, którzy pracują po domach, wskutek czego nie ma kontroli, jak długo trwa praca domowa; robotnicy pracujący po domach, nie są ubezpieczeni w Kasie chorych. W dyskusyi zabierało głos wielu robotników. Wybrano mężów zaufania, którzy mają się zająć agitacyą wśród robotników szewskich pracujących po domach.

Czternastodniowe wypowiedzenie pracy nie istnieje i nie obowiązuje majstra piekarskiego Obtułowicza w Przemyślu. Pan ten ma zwyczaj bez powodu i bez poprzedniego wypowiedzenia oddalać robotników z pracy, jak to miało miejsce w ubiegłym tygodniu z tow. Dolińskim. Robotnicy piekarscy w Przemyślu ostrzegają tedy robotników zamiejscowych przed przyjmowaniem pracy u tego majstra.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. Przez kilka miesięcy organizacya robotników krawieckich nie dawała prawie znaku życia o sobie, z powodu presyi, jaką wywierali majstrowie na robotników, jeżeli który należał do organizacyi, wskutek czego mało było członków. Obecnie pomimo wszystkiego, postanowili robotnicy krawieccy podnieść swą organizacyę za wszelką cenę i rzeczywiście dzięki nadzwyczajnej ruchliwości kilku robotników, odbył się cały szereg zgromadzeń poufnych przy nader licznem udziale. By organizacya była silna i niczem nie dająca się rozbić, postanowiono założyć filię stowarzyszenia centralnego w Wiedniu, zaś miejscowe stowarzyszenie rozwiązać. W myśl tego w ubiegłym tygodniu w poniedziałek odbyło się konstytuujące zgromadzenie filii, natomiast w tym tygodniu w poniedziałek zgromadzenie członków miejscowego stowarzyszenia. Na porządku dziennym było rozwiązanie stowarzyszenia. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Dumański, władzę reprezentował komisarz Ettmajer.

Po objaśnieniu statutów przez tow. Schifflera, gdzie może przejść pozostały majątek stowarzyszenia, zdał sprawozdanie kasowe tow. Piesko, które wykazuje 39 koron 18 hal. w gotówce, oraz inwentarz. Na wniosek tow. Bobrowskiego udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, w szczególności sekretarzowi tow. Piesko wyrażono podziękowanie za należyte prowadzenie administracyi stowarzyszenia, poczem tow. Schiffler skonstatował, iż wydział przeprowadził wszelkie kroki po myśli statutów co do rozwiązania stowarzyszenia i w tym kierunku postawił wniosek z tem, że pozostały majątek ma przejść na rzecz nowo założonej grupy stowarzyszenia krawieckiego. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Tegoż samego dnia odbyło się nader liczne zgromadzenie robotników szewskich. Przewodniczył zgromadzeniu towarzysz Jan Trela. W przeszło godzinnem przemówieniu nader trafnie i popularnie przedstawił zebranym położenie robotników szewskich prezes tow. Czechowski z Krakowa. Następnie w sprawach stowarzyszenia przemawiał tow. Kotliński, Oremus, Giełda, Staroń i inni. O potrzebie organizacyi zawodowej przemawiał tow. Józef Schiffler, wzywając do jak najliczniejszego wpisywania się do stowarzyszenia. W końcu uchwalono domagać się od Związku zawodowego założenia stacyi płatniczej, wypłacania zapomóg w czasie podróży, oraz zażądać od Związku dokładnego wyjaśnienia w sprawie mających się wypłacać zapomóg podróżnym.

Sprawy gminne.

Wybory do rady gminnej w Łańcucie. Z Łańcuta piszą nam: Pomimo, iż sześcioletni okres wyborczy po myśli ustawy już dawno minął, tutejszy burmistrz p. Jan Cetnarski wcale nie spieszy się z rozpisaniem nowych wyborów i nie wiemy, czy zamierza on cichaczem pozostać nadal, czy też chce wybory przeprowadzić aż w czerwcu, tj. w czasie, gdy mieszczaństwo, przeważnie murarze, rozjedzie się po świecie za zarobkiem. Miasto nasze dosyć już ma urzędowania p. Cetnarskiego przez siedem lat. Wiemy wprawdzie, że istnieje jakiś burmistrz w naszem mieście, w osobie p. Jana Cetnarskiego, jednak tylko z szematyzmu; większą bowiem władzę urzędową rozwinął sekretarz gminy, pełniący zarazem funkcye kasyera, p. Szymon Szut, którego atoli tak w urzędowaniu, jak i w pozaurzędowych godzinach zastać można jedynie w cukierni lub w handelku. Mieszczaństwo nasze, na którego barkach spoczywa cały ciężar utrzymania gminy, domagać się będzie energicznie rozpisania wyborów w należytym czasie i nie pozwoli na to, by gminą rządzono wedle kaprysu kilku ludzi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 marca 1634. Moskale składają broń pod Smoleńskiem. — 1861. Zniesienie poddaństwa w Rosyi. — 1871. Wkroczenie Niemców do Paryża. — 1896. Klęska Włochów pod Aduą (wojna w Abisynii). — 1900. Burowie ustępują z pod Ladysmithu do Glencoe.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład dra Ludwika Brunera: „Chemia“ z demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 8—9 w Stowarzyszeniu „Przyszłość“, ul. Sykstuska 17, wykład Władysława Goździkowskiego: „Polacy za morzem“ (Brazylia).

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Dyana“, kom. obyczajowa w 4 akt. St. Kozłowskiego (nowość).

Niedziela: „Dyana“.

Walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie odbędzie się w niedzielę 3 marca b. r. o godz. 10 rano w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Floryańska 49, I p. Wydział zaprasza na to zgromadzenie członków czynnych i wspierających, jak niemniej towarzyszów interesujących się rozwojem tego stowarzyszenia.

„Ruch“, stowarzyszenie kształcącej się młodzieży postępowej w Krakowie, ulica Szewska 14, II p., odbędzie w sobotę 2 bm. o godz. 7 wieczorem nadzwyczajne walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: wybory uzupełniające do zarządu.

Dwunastoletnia pianistka wystąpi z koncertem w sali „Sokoła“ dnia 6 marca. Część dochodu przeznaczona na „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie. Pianistką jest panna Wera Szapirówna, która na licznych swych występach w Wiedniu zjednała sobie najzupełniejsze uznanie publiczności. Łaskawy współudział przyrzekli: pani Helena Ruszkowska, śpiewaczka opery lwowskiej, pani Marya Paszkowska-Daszyńska, b. artystka dram. teatru krakowskiego, oraz pp. Eber (skrzypek) i dr. Schenk, znany pianista.

Zmiany co do przekazów telegraficznych. Wskutek zarządzenia c. k. Ministerstwa handlu wejdą w życie z dniem 1 marca 1901 r. następujące zmiany co do przekazów pocztowych: Wszystkie urzędy pocztowe ze służbą telegraficzną i te urzędy pocztowe bez telegrafu, w których siedzibie istnieje państwowy urząd telegraficzny, są upoważnione do przyjmowania przekazów telegraficznych w obrocie wewnętrznym i zagranicznym. Nadto upoważnione są do wypłaty takichże przekazów w tej samej rozciągłości (w obrocie wewnętrznym i zagranicznym) wszystkie urzędy, przy których istnieje służba oddawcza. Przekazy telegraficzne do miejscowości bez państwowego telegrafu będą tedy przez najbliższą stacyę telegraficzną odsyłane najbliższą pocztą do poczty oddawczej, która je doręczy, względnie wypłaci według norm istniejących dla przekazów telegraficznych.

Miejskie biuro pracy we Lwowie rozdało w miesiącu styczniu b. r. 524 posad, a mianowicie: 115 w dziale mężczyzn, 408 w dziale kobiecym, a jedną w dziale uczniów. Zgłoszonych miejsc przez pracodawców było w styczniu: w dziale mężczyzn 238, w dziale żeńskim 657, w dziale uczniów 4, razem 899. Liczba zgłoszonych miejsc w dziale męskim jest wysoką dlatego, że znajduje się w niej zapotrzebowanie 144 górników do kopalni węgla w Królestwie, których niestety biuro dla braku uzdolnionych ludzi dostarczyć nie mogło. Pracujących w styczniu zgłosiło się: w dziale męskim 235, w dziale żeńskim 660, w dziale uczniów 6, razem 901.

Ciągle odczuwać się daje wielki brak służących do wszystkiego i kucharek. Po-

pyt tu jest większy, niż podaż, wskutek czego biuro wielu zamówieniom nie może zadość uczynić. Biuro poczyniło starania celem sprowadzenia do Lwowa kilkudziesięciu dziewcząt służących z zachodniej Galicyi.

Od początku swego istnienia, tj. od 1 września 1899 do 1 lutego br., obsadziło biuro 8204 miejsc, a mianowicie: 5406 w dziale żeńskim, 2718 w dziale męskim i 80 w dziale uczniów.

Pobór wojskowy w Galicyi. W okręgu XI korpusu: 15 pp. W trembowli od 18 do 27 marca, w Tarnopolu od 29 marca do 23 kwietnia, w Skałacie od 25 kwietnia do 4 maja, w Zbarażu od 26 marca od 2 kwietnia.

24 pp. W Kosowie od 17 do 24 kwietnia, w Żabiu od 26 do 27 kwietnia, w Kołomyi od 18 marca do 2 kwietnia, w Śniatynie od 17 do 26 kwietnia, w Peczeniżynie od 29 kwietnia do 2 maja.

30 pp. W Sokalu od 17 do 27 kwietnia, w Mostach Wielkich od 29 kwietnia do 2 maja, w Żółkwi od 3 do 10 maja, we Lwowie (miasto) od 18 marca do 2 kwietnia, we Lwowie (powiat) od 18 kwietnia do 1 maja.

55 pp. W Podhajcach od 18 do 29 marca, w Bóbrce od 20 do 28 kwietnia, w Przemyślanach od 29 kwietnia do 3 maja, w Glinianach od 6 do 9 maja, w Rohatynie od 18 do 23 marca, w Bursztynie od 26 marca do 1 kwietnia, w Brzeżanach od 18 do 30 kwietnia.

58 pp. W Nadwórnie od 18 do 23 marca, w Bohorodczanach od 26 do 30 marca, w Stanisławowie od 1 do 21 kwietnia, w Tłumaczu od 22 do 30 kwietnia, w Obertynie od 2 do 4 maja, w Horodence od 6 do 11 maja.

80 pp. W Złoczowie od 18 marca do 1 kwietnia, w Zborowie od 17 do 23 kwietnia, w Kamionce Strumiłowej od 25 kwietnia do 8 maja, w Brodach od 17 do 30 kwietnia, w Załościach od 1 do 7 maja.

95 pp. W Buczaczu od 18 marca do 3 kwietnia, w Czortkowie od 18 do 27 kwietnia, w Husiatynie od 29 kwietnia do 11 maja, w Tłustem od 17 do 20 kwietnia, w Zaleszczykach od 22 do 25 kwietnia, w Borszczowie od 27 kwietnia do 6 maja, w Mielnicy od 7 do 11 maja.

Defraudacya w magistracie lwowskim. Mimo, że dzienniki „magistrackie“ starają się sprawę zatuszować, wydostają się na jaw coraz to nowe malwersacye, których ogólna suma wyniesie nie, jak podawano dotychczas, 20.000 koron, ale o wiele więcej. Nowicki był żonatym ale oprócz tego miał utrzymankę, niejaką Dąbrowską.

Prócz nadużyć, popełnionych z taksami, opłatami stemplowemi, czynszem z „Bourlardówki“, nie wspominając już nic o poszkodowaniu całego szeregu osób prywatnych, których liczba z każdą chwilą wzrasta, skonstatowanem zostało obecnie, że Nowicki zdefraudował również nieokreśloną jeszcze sumę wkładek na „Wawel“ i że dopuścił się fałszerstwa kilku weksli. Obawa odkrycia ostatnich fałszerstw była też bezpośrednim powodem ucieczki.

Wyszło również na jaw, a to za pośrednictwem policyi hamburskiej, że Nowicki tuż przed wyjazdem zastawił gdzieś prywatnie nie należącą do niego książeczkę Kasy oszczędności na 350 złr. Dowód na to znaleziono przy zbiegu.

Krążą również pogłoski, że Nowicki naraził na straty także Towarzystwo strzeleckie, gdzie był sekretarzem.

Nowicki był filarem „Strzelnicy“ lwowskiej, owej organizacyi konserwatywnych mieszczan, która robiła wybory po galicyjsku i terroryzowała niezawisłych wyborców.

Szybkość nie jest czarodziejstwem. Pod powyższym tytułem umieszcza „Holzarbeiter“, organ związku robotników drzewnych w Austryi, notatkę, w której się skarży, że jeszcze dnia 4 września 1900 roku wniesione zostały do galicyjskiego namiestnictwa statuty dla kilku grup miejscowych tego „Związku“ w Galicyi i do dnia 20 stycznia 1901 — a więc po upływie pięciu miesięcy — jeszcze stamtąd nie powróciły.... Władze galicyjskie miały w tym czasie coś ważniejszego do roboty, aniżeli zatwierdzanie statutów dla robotniczych stowarzyszeń — mianowicie musiały one w pocie czoła robić „galicyjskie wybory“.

Cały szereg kradzieży popełnionym został w ubiegłym tygodniu w Przemyślu. A mianowicie kilka kradzieży kieszonkowych na targu pomiędzy włościanami, kilkanaście kradzieży w kościołach w czasie nabożeństwa, kradzieże kieszonkowe na ulicach, kradzież w restauracyi Todta na „Garbarzach“, kradzież w sklepie naftowym w śródmieściu u niejakiego Kriegera, kradzież kilkudziesięciu koron u niejakiej Zadarkowej i kradzież na ślizgawce. Z wszystkich tych kradzieży „energiczna“ policya przemyska wytropiła zaledwie dwóch sprawców, reszta zaś w dalszym ciągu prowadzi swe rzemiosło z całym spokojem tuż pod nosem policyi, która po procesie lwowskim nie może jeszcze przyjść do siebie.

Ajent policyjny szulerem. Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z 4 na 5 lutego br. w szynku niejakiej Sierżęgowej w Przemyślu, obegrał w grze hazardowej ajent policyjny Golec robotnika Wolfera na 5 złr.

Obrażony „przyjaźniak“. Dnia 23 lutego b. r. miała się odbyć przed sądem karnym w Przemyślu rozprawa przeciw tow. Sohnowi o obrazę czci, wskutek znanej już czytelnikom „Naprzodu“ skargi przyjaźniaka Karneckiego. Tow. Sohn zarzucił mianowicie Karneckiemu, że jest pijakiem i że na swem sumieniu ma mnóstwo nieczystych sprawek. Gdy jednak Karnecki spostrzegł tuż przed rozprawą, że tow. Sohn zamierza przeprowadzić na swe twierdzenie dowód prawdy, zląkł się i nie troszcząc się już o swą „obrażoną cześć“, od skargi odstąpił.

W parę minut później, z powodu skargi wniesionej przez gospodarza domu, został Karnecki wraz z żoną zasądzony na 5 dni aresztu. Sprawą sporną było jakieś wiadro od studni.

Dzień ten był tedy strasznie fatalnym dla „czci“ Karneckiego.

Uniwersytet ludowy w Stryju. Nowy oddział miejscowy Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza ukonstytuował się w Stryju. Przewodniczącym został wybrany tow. Waleryan Mierzwiak, sekretarzem tow. Ignacy Tarnowski.

Bezczelne sprostowanie. Na zasadzie § 19 ust. pr. wzywam redakcyę „Naprzodu“ o umieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakobym zajętemu u mnie chłopcu rozbił głowę, nieprawdą jest, jakobym go poranił po całem ciele krzesłem i nogami; nieprawdą jest, jakoby sprzęty i ciasto w piekarni zostały krwią obryzgane; nieprawdą jest, jakoby w bardzo smutnym stanie przewieziono chłopca do szpitala. Nieprawdą wreszcie jest, jakoby sypialnie u mnie pełne były brudu i robactwa, a robotnicy sypiać musieli na pryczach i na workach, bo przeciwnie, jak to kilkakrotnie Pan Komisarz przemysłowy skonstatował, odpowiada wszelkim hygienicznym wymogom ustawy. Wilhelm Goldberger, piekarz.

Sprostowanie to, które zamieszczamy ze wszystkimi błędami, jest wprost bezczelnem nadużyciem § 19. Zawiera ono kłamstwa od początku do końca. Wszystko, co napisaliśmy o Goldbergerze, jest prawdą.

Wł. Reymont, powieściopisarz, który uległ katastrofie na kolei warszawsko-wiedeńskiej i doznał wskutek tego nerwowego rozstroju, dostał od zarządu tytułem zwrotu kosztów kuracyi 37.500 rs.

Lucyna Ćwierciakiewiczowa. W Warszawie zmarła onegdaj w 72 roku życia znana ze swej ekscentryczności autorka „365 obiadów“, „Przepisów konfitur, likierów, marynat, ciast“ i innych dzieł kulinarnych — p. Lucyna Ćwierciakiewiczowa. Pogrzeb jej na cmentarz wyznania ewangelickiego nastąpi w sobotę dnia 2 marca.

Energiczne niewiasty. Wspominaliśmy niedawno w tem miejscu o rozgłośnych czynach gwałtownej przeciwniczki alkoholu w Stanie Kanzas — miss Nation. Jej napady na szynki i kawiarnie doczekały się wreszcie krwawego epilogu. Podczas awantury, wywołanej przez nią w mieście Topeka, która doprowadziła do krwawej bójki, dwoje ludzi poniosło śmierć. Sądy, dotąd bardzo łaskawe dla ognistych zwolenniczek wstrzemięźliwości od napojów, wystąpiły energiczniej i p. Nation otrzymała już kilka wyroków, opiewających na pół roku więzienia i 500 dolarów odszkodowania.

Restauratorowie, szynkarze i t. p. odetchnęli. Dotąd musieli się bronić sami przed napadami kobiet, które siekierami demolowały im lokale. Potrzeba uczy wynalazków. Jeden z zagrożonych szynkarzy zebrał sobie całą kolekcyę szczurów i myszy i w chwili decydującej, gdy nowożytne amazonki wpadły do jego lokalu, puścił im pod nogi wszystkie okazy szczurzego i mysiego rodu. Manewr powiódł się znakomicie: w panicznym strachu rozbiegła się drużyna kobieca...

Obecnie znów „Temps“ donosi z Chicago, iż istniejący tam związek kobiet, utrzymujących, że tylko wiara leczyć może człowieka, urządził kilka napadów na miejscowe apteki i potłukł wszystkie słoiki i

naszeczki z lekami. Na czele „antimikstu-rzystek“ stała niejaka miss Dowie.

Amerykankom nie brak temperamentu!

Złodziejskie gniazda.

Rządy Starzeńskiego w podgórskiej Kasie chorych. Z Podgórza donoszą nam: Przed kilku tygodniami ogłosił zarząd tutejszej Kasy chorych, iż doktorzy ordynować będą od godz. 2 do 4 popoł., zamiast jak dotychczas od godz. 2 do 3. To przedłużenie godzin ordynacyjnych stało w związku z uchwalonem przez zarząd podwyższeniem pensyi lekarzy. Gdy jednak wskutek presyi star. Starzeńskiego cofnięto w krótkiej drodze uchwałę zarządu i poczęto wypłacać lekarzom pensye, jak przedtem, lekarze dotknięci tem zerządzeniem staroty, ordynują obecnie na skutek zarządzenia wiceprezesa również jak przedtem, od godz. 2 do 3 popoł. Ponieważ jednak odnośne ogłoszenie zarządu widnieje nadal na drzwiach ambulasoryum, dzięki sprężystości wiceprezesa Garbaczyńskiego, który wśród całego tego chaosu kręci się jak bezprzytomny, przeto chorzy wyczekują codziennie do godz. 4 i dopiero później dowiedziawszy się, iż doktor ordynuje tylko do 3, odchodzą z niczem, co oczywiście daje powód, zupełnie zresztą uzasadniony, do ciągłych zażaleń i skarg.

Dnia 26 bm. odbyło się ponowne posiedzenie zarządu Kasy chorych, na którem koncepista starostwa Czyszczan nie pozwolił odczytać protestu członka zarządu p. F. z powodu następującego zdania: „Na podstawie § 20 niema starostwo prawa usuwać członka zarządu, ani zarządu rozwiązywać, — a mimo to uzurpuje sobie to prawo starostwo podgórskie“...

W tem miejscu przerwał koncepista Czyszczan, i oświadczył, że brat starosty, dr. Smorągiewicz, nie wnosił nigdy podania o posadę lekarza Kasy i że na tę posadę wcale nie reflektuje. (Jest to wręcz nieprawdą, gdyż, jak dowodzą akta, podawał się dr. Smorągiewicz dwukrotnie o posadę lekarza Kasy).

Gdy jeden z członków zarządu wniósł protest z powodu usunięcia p. F. nie chciał wiceprezes Garbaczyński tego protestu zaprotokołować, oświadczając, że to jest „prywatna sprawa“ między p. F. a hr. Starzeńskim, którą między sobą załatwią.

W ten sposób Garbaczyński, człowiek pozbawiony wszelkiej energii i zdolności stara się zyskać „względy p. starosty“, gdyż, jak krążą wieści, będąc podrzędnym urzędnikiem w podgórskiej Kasie oszczędności zamyśla ubiegać się o posadę kierownika Kasy, z powodu czego stara się nawet szykanami wygryźć z Kasy obecnego kierownika.

Zachowanie się Czyszczana na posiedzeniu zarządu sprzeczne jest z wszelkimi ustawami. Młody ten jeszcze koncepista uczy się widocznie od swego szefa, członka spółki dostaw siana, łamać ustawy. Nie ma bowiem on żadnego prawa bawić się na posiedzeniu w prokuratora i ochraniać bezprawnymi gwałtami powagę starosty, która i tak już mocno jest nadszarpaną.

Podgórska Kasa chorych przedstawia obecnie jeden wielki obraz bezładu i anarchii, a to tylko dzięki gospodarce Starzeńskiego.

Pieniężnemi operacyami pana starosty z spółką dostaw siana i bankiem hipotecznym zajmiemy się później bliżej, by świat się przekonał, że Starzeński umie nietylko rujnować instytucye publiczne, jak Kasa, lecz także i szczęśliwie spekulować.

Spisek studentów.

Kraków, 27 lutego.

Tajny statut.

Po przerwie południowej ogłasza trybunał uchwałę, zgadzającą się na odczytanie dwóch paragrafów owych tajnych statutów, znalezionych u nauczyciela Stabrawy w Tarnowie. Również uchwalił odczytać trybunał zeznania osób, wymienionych przez obrońców, a podejrzanych o udział w zamachu na Goetza.

Prokurator zastrzega sobie z powodu tej uchwały zażalenie nieważności. Odczytano więc § 6 i 7 tajnego statutu, z którego wynika, że celem stowarzyszenia była oświata ludowa. Następnie odczytano również formułkę przysięgi. Rota powoływała się na prochy ojców, na krew niewinnych dziatek, na Boga, na Matkę Boską itd.

Dalsi świadkowie.

Drugim świadkiem był inspektor browarn okocimskiego, p. Narzymski, który podaje szczegóły, zgodne z aktem oskarżenia. Czy Kędziora trzymał za obie ręce, czy też za jedną, nie pamięta.

P. Orlicz zeznaje, że Goetz wpadł pochylony do kancelaryi i krzyczał: strzelają do mnie, strzelają! P. Orlicz, człowiek widocznie odważny, tak jak i jego szef — zaparł drzwi, aby nie wpuścić nikogo, — zamiast ścigać sprawców. Czy rewolwer był zepsuty, czy nie, — tego nie pamięta.

Następnie w szybkiem tempie przesłuchano mnóstwo świadków, którzy byli przy zajściu i mniej lub więcej nic nie wiedzą.

Świad. Władysław Augustyński

nie zeznaje nic szczegółowego. Opowiada o zjeździe koleżeńskim, podobnie jak oskarżeni. Był w restauracyi Kołodziejskiej, lecz nie widział żadnych rewolwerów, ani tajnych rozkazów.

Dr Szalay: Jak pan tam przyszedł, zastał pan wszystkich?

Świadek: Wszystkich trzech prócz Stylińskiego.

Na salę wchodzi

Świad. Józef Kołodziejski,

właściciel restauracyi. Zeznaje, że dnia 2 listopada przyszedł do restauracyi Sikora, który tam często bywał, z Kędziorem i Cizikiem, których świadek widział pierwszy raz, i zażądali piwa. Dał im stolik na boku, zresztą nie uważał na nich. Widział tylko, jak Sikora odwołał na bok Kędziora i obaj robili ruchy, jakby urządzali amatorski teatr. (Wesołość). Później wszedł Styliński i Augustyński. Po pewnym czasie Sikora i Styliński wyszli i później wrócili. Ponadto nic więcej nie wie.

Na salę wchodzi żona poprzedniego

Anna Kołodziejska.

Zeznaje, że oskarżeni przyszli o 10 w nocy. Sikorę i Stylińskiego znała. Nie słyszała, co mówili, tylko widziała, jak wyprawiali jakieś ruchy. Zresztą nie wie nic.

Na tem ukończyło się przesłuchanie wszystkich świadków. Rozprawę odroczono do dnia następnego. Nastąpi teraz przesłuchanie rzeczoznawców lekarzy i rusznikarzy, oraz odczytanie aktów.

Trzeci dzień rozprawy.

Kraków, 28 lutego.

Czwartkowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9·15. Znowu ten sam widok, co wczoraj: na środku sali oddział dozorców z karabinami i bagnetami. Karabiny trzymają w garści, gotowi każdej chwili do ataku na broń białą, a w razie potrzeby do dania salwy. Zdradzimy tylko tajemnicę, że owe karabiny nie są wcale nabite, bo amunicya schowaną jest w aktach registratury.

Znamiennem dla poglądów, panujących w sądzie krakowskim jest i to, że dozorcy wchodzą na salę w czapkach. Ponieważ nawet i w sferach wojskowych zaczyna ten średniowieczny zwyczaj znikać, zapytaćby można, w jakim celu to czyni p. Morelowski? Dozorcy nie są przecież żołnierzami! I pod tym względem panują we Lwowie więcej europejskie stosunki.

Na początku rozprawy odczytuje przewodniczący różne doniesienia, zeznania świadków, niesłuchanych przy rozprawie i protokół oględzin miejsca.

Z odczytanych aktów zwraca uwagę anonimowe doniesienie, wysłane w parę dni po zamachu z Tarnowa, opatrzone podpisem „prawdomówni“. W pismie tem ostrzegają donosiciele (prawdopodobnie przyjaźniacy) p. Götza przed bezbożnymi sprawcami zamachu, z którymi „nie solidaryzuje się żaden katolik“.

Wójt z Dzianisza wystawia Kędziorowi bardzo pochlebne świadectwo i zaznacza, że cała wieś się cieszyła, dostawszy tak porządnego nauczyciela.

Orzeczenia znawców-rusznikarzy.

Pp. Splichal i Gliniecki oświadczają, że robili próby z rewolwerami co do celności i ostrości strzału. Strzelali do tarczy na 1 cal grubej z miękkiego drzewa. Rewolwer Sikory bił celnie; kule przeszły tarczę na wylot. Drugi rewolwer Kędziora nie wypalił ani razu, gdyż sprężyna jest za słaba; strzelać z niego nie można.

Na pytanie radcy Ursela stwierdza p. Splichal, że wada ta pochodzi już z fabryki i nie powstała podczas użycia.

Prok.: Czy, jeżeli rewolwer był zamknięty, można było z niego strzelić? (Żywa wesołość).

P. Splichal: Ale skądże?! (Ponowna wesołość).

Prokurator stawia wniosek na ponowne przesłuchanie świadków, celem stwierdzenia, że nikt rewolwerów tych przed oglądnięciem znawców nie próbował.

Dr Lewicki sprzeciwia się temu; przewodniczący zaś poucza prokuratora, że wniosek jest bezprzedmiotowy, gdyż można jeszcze świadkom zadawać pytania.

Po dodatkowem przesłuchaniu żądanych przez prokuratora świadków, nastąpiły

Orzeczenia znawców-lekarzy.

Dr. Filimowski opisuje powstałe u p. Narzymskiego, skutkiem postrzału, dwie rany i blizny i stwierdza, że niezdolność do pracy mogła trwać najwyżej dni 8. Kształt rany wskazuje na to, iż p. Narzymski dostał strzał od tyłu, gdy był trochę schylony. Uszkodzenie przedramienia jest lekkiem i mogło sprowadzić niezdolność do pracy najwyżej przez 4 dni.

Na pytanie jednego z przysięgłych dra Wąsowicza stwierdza dr. Filimowski, że stałych złych skutków owe rany pociągnąć nie mogły.

Dr. Wąsowicz: Jeżeli nie było ani kalectwa, ani stałych skutków z owych ran, jeżeli dalej niezdolność do pracy mogła trwać tylko przez 8 dni najwyżej, to czemuż pan kwalifikuje to jako „ciężkie uszkodzenie ciała“?

Dr. Filimowski: To już jest winą ustawy austryackiej. (Wesołość).

Na tem zakończono przesłuchanie rzeczoznawców.

Prokurator zadaje jeszcze osk. Sikorze kilka pytań, wywołujących wesołość, następnie stawia wniosek na przesłuchanie sędziego Mossora, przed którym osk. Kędzior miał oświadczyć, iż zabije Götza i siebie.

Dr. Lewicki sprzeciwia się temu wnioskowi.

Trybunał po naradzie odrzuca wniosek prokuratora.

Wobec odrzucenia wniosku zastrzega sobie prokurator zażalenie nieważności i prosi o zaprotokołowanie.

Dr. Lewicki stawia wniosek na przesłuchanie dra Franc. Bardla, kandydata adwok., który stwierdzi, iż była istotnie tajna organizacya, która wysełała do niego emisaryuszów.

Prok. sprzeciwia się, poczem trybunał wniosek odrzuca.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Życzenia obrońców.

Dr. Goldhammer prosi o postawienie pytania także w kierunku zbrodni wymuszenia, tudzież o postawienie dodatkowego pytania co do każdej zbrodni, na przymus konieczny.

Okrońcy przyłączają się do życzenia dra Goldhammera.

Prokurator „sprzeciwia się“.

Przew.: Ależ to jest życzenie tylko p. prokuratorze, więc nie ma się co sprzeciwiać. (Wesołość).

Trybunał odracza rozprawę do godz. 4 popołudniu.

Rada państwa.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telefonem)*. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów oświadczyli pp. Binder i Cwikliński, że złożyli swoje mandaty, pierwszy do komisyi kolejowej, drugi do komisyi socyalno-politycznej, gdyż mają za wiele mandatów komisyjnych.

Pos. Wassilko i tow. wnoszą nagły wniosek o pomoc państwową dla spalonego miasteczka Wyżnica.

Pos. dr. Ofner oświadcza, że wczorajsze oświadczenie ministra sprawiedliwości Spens-Bodena na interpelacyę Steina w sprawie konfiskaty jakiegoś pisma, nie było żadną odpowiedzią na interpelacyę.

Min. Spens-Boden odpowiada, że samo przez się rozumie, iż na interpelacyę tę jeszcze odpowie po zbadaniu odnośnych aktów.

Po przerwie, zarządzonej wskutek hałaśliwego zachowania się szenererowców podczas czeskiej mowy Fressla, otworzył prezydent nanowo posiedzenie o godz. wpół do 4.

Prezydent hr. Vetter przywołuje do porządsu szenererowców i uznaje, że mowca miał prawo przemawiać po czesku.

Pos Fressel kończy wśród krzyku szenererowców swoją mowę.

Galicyjskie wybory.

Następnie pos. Breiter uzasadnia nagłość swojego wniosku w sprawie weryfikacyi wyborów. Mówi cicho, niewyraźnie, źle po niemiecku i jąka się; zresztą mówi bardzo krótko, podnosząc, że zaszły wypadki przy wyborach, które koniecznie wymagają natychmiastowego wkroczenia władzy państwowej i odwołuje się na wniesione protesty.

Pos. Giżowski odpowiada Breiterowi. Chciałby, aby wyświetlone zostały pojedyncze wypadki nadużyć, ale sprzeciwia się, aby zarzuty generalizowano. (Breiter, Kos i Wassilko przerywają mówcy. Mówca cytuje wypadki, gdzie wyborcy przed teroryzmem agitatorów chowali się w spichrzach.

Szajer: To nieprawda! Wilk: Bajka!

Daszyński przerywa mówcy. Między Sapiehą a Wilkiem i Kubikiem powstaje kłótnia.

Giżowski podkreśla, że należy specyalizować wypadki nadużyć.

Głosy: Będziemy specyalizowali.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Zabiera głos poseł Daszyński, który oświadcza, że komisya legitymacyjna nigdy nie dojdzie do tego, aby spełnić pierwszą część życzenia, zawartego we wniosku p. Breitera: by do czterech tygodni przedłożyć Izbie referaty, bo dnia 23 marca Izba się rozejdzie. Możnaby chyba zadowolić się tem, by komisya legitymacyjna otrzymała zlecenie, aby jak najprędzej referaty ukończyła.

Pos. Breiter: Byle nie trwało to sześć lat.

Pos Daszyński: Z pewnością nie będzie tak długo trwało. Mam sam kilka referatów, ma ich także kilka poseł Kos, a sądzę, że i członkom Koła polskiego powinno zależeć na tem, aby okazali się tu w dobrem świetle. Macie panowie w ręku — o ile tylko iskra prawdy tkwi w waszych słowach — możność przyspieszenia referatów komisyi legitymacyjnej, a wtedy zobaczycie, jak kawał po kawałku utniemy ogon temu psu. (Wesołość).

Odpowiadając pos. Giżowskiemu, utrzymuje mowca, że parlamentarna sprawiedliwość w naszych stosunkach bynajmniej nie jest do zarzucenia. Angielska Izba ma prawo delegowania komisyj, które wydają wyroki. Przez wniosek p. Breitera nie daje się bynajmniej nakazu sądom, ale prokuratorom, którzy wszakże podlegają ministrowi sprawiedliwości. Prokuratorowie mają więc zbadać, czy i jakie karygodne czyny zaszły. Odwołuję się do całej Izby i do całej opinii publicznej — kto tu ma racyę i czy nasze żądania są przesadzone.

Pos. Daszyński prostuje niektóre niedokładności w mowie pos. Giżowskiego. Pos. Giżowski twierdził, że nie chce terroryzmu ani z dołu ani z góry, ani przekupstwa, ani oszustwa wyborczego. Powiedział on, że właściwie tylko Koło polskie ma prawo reprezentować naród polski, kiedy my wszyscy jesteśmy uzurpatorami, którzy powinni — im szybciej tem lepiej — z tej Izby być wyrzuceni. Pos. Giżowski opowiedział historyę, jak wyborcy pewnej gminy z obawy przed agitatorami dali się zamknąć do spichrza. Temu nikt nie uwierzy w całej Izbie, ani nawet samo Koło polskie.

Tow. Daszyński omawia szczegółowo gwałty i morderstwa wyborcze.

Tow Daszyński opowiada o nadużyciach starosty hr. Starzeńskiego; zamach na niego zmyślony był tylko w celach wyborczych. Dalej omawia procesy, wytoczone przeciwko niemu, przeciw ks. Stojałowskiemu, Kubikowi i innym posłom opozycyjnym.

Przechodząc do nadużyć wyborczych opowiada znaną historyę o komisarzu wyborczym Kaliniewiczu i oświadcza, że w ten sposób pos. Doboszyński otrzywał o jednego prawyborcę więcej.

Pos. Doboszyński woła: Stało się to umyślnie, aby wykryć denuncyanta.

Pos. Daszyński porusza dalej sprawę aresztowania redaktora Rewakowicza, dodając, że jest to dziennikarz tak prawy, jak „rzadko między dziennikarzami“.

Pos. Daszyński krytykuje wreszcie aresztowanie pos. Wójcika.

Mowca kończy swe przemówienie zapewnieniem, że za nadużycia galicyjskie jest odpowiedzialnym nie tyle rząd, co Koło polskie, które jest panem kraju i chce nim zostać. (Mowę tow. Daszyńskiego podamy w całości. *Przyp. Red.*).

Kiedy skończył mowę, udali się do niego reprezentanci loży dziennikarskiej, żądając satysfakcyi za obrażenie zawodu dziennikarskiego. Pos. Daszyński odpowiedział, iż wyrażenie to tylko mu się wymknęło i że później złoży w tej sprawie w Izbie oświadczenie.

Oświadczenie ministra.

Min. Koerber oświadcza, że o ile podniesione zostaną szczegółowe zarzuty, zarządzone zostanie dochodzenie, ale prze-

ciwko ogólnikowym zarzutom musi wziąć wybory galicyjskie w obronę.

Dalsza dyskusya.

Pos. Placzek oświadcza się przeciw nagłości pierwszej części wniosku Breitera.

Pos. Kubik po polsku opowiada liczne nadużycia wyborcze.

Pos. Eug. Abrahamowicz omawia nadużycia wyborcze Breitera i oświadcza, że Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości.

Pos. Kos omawia nadużycia wyborcze.

Do faktycznego sprostowania zabiera jeszcze głos pos. Daszyński, zaznaczając, że przez nieuwagę, w rozgorączkowaniu użył zwrotu, który mógł zdawać się dla dziennikarzy obelżywym. Nie miał złego zamiaru, bo sam jest dziennikarzem i umie ocenić i uszanować ciężką pracę swoich przyzwoitych kolegów. Prosi zatem przyjąć do wiadomości, iż ubolewa nad tym niebacznym zwrotem.

W głosowaniu odrzucono wniosek Breitera. Następne posiedzenie dziś.

Znowu obstrukcya.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telefonem).* Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11½ odczytywaniem wniosków nagłych i interpelacyj.

Po odczytaniu interpelacyj zabiera głos młodoczech Brzorad i zapytuje ponownie prezydenta po czesku i po niemiecku, dlaczego nie odpowiada na zapytania młodoczechów w sprawie interpelacyj nie-niemieckich.

Posłowie Hruby i Fressl powtarzają to samo pytanie po czesku.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, że pozwala na tak nieograniczoną wolność słowa, jakiej niema w żadnym innym parlamencie, ale odtąd nie będzie pozwalał, aby przy zapytaniach do prezydenta mówiono o różnych sprawach, nie należących do rzeczy i wzywa posłów, aby współdziałali z nim w usiłowaniach uczynienia Izby zdolną do pracy i aby w tym celu ściśle trzymali się regulaminu. Niemcy oklaskują, Czesi protestują.

Z kolei poseł Heinrich uzasadnia nagłość swojego wniosku o zniesienie terminowego handlu zbożem.

W dyskusyi nad nagłością tego wniosku zabierają głos pos. Formanek, Leopold Steiner, Reichstetter (przemawia po niemiecku i po czesku) i Hruby. Nagłość wniosku odrzucono.

Następnie pos. Szileny uzasadnia nagłość swego wniosku w sprawie uwolnienia od długów realności chłopskich. W czasie mowy staje koło niego szenererowiec Franko Stein i przeszkadza mu mówić.

Młodoczech Horzica obejmuje Steina i ściska go ku ogólnej wesołości Izby.

Szileny ubolewa, że w mowie tronowej nie było ani słowa o stanie chłopskim, który podtrzymuje państwo; dalej krytykuje traktat handlowy z Niemcami, który nie przynosi Austryi żadnej korzyści; natomiast zaleca zawarcie traktatu handlowego z Rosyą, jako nader korzystnego dla Austryi.

Godzina 3 popoł. Pos. Szileny mówi dalej.

Telegraf i telefon.

Defraudacye w magistracie lwowskim.

Lwów, 28 lutego. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, zgłosił się do prezydyum magistratu komisarz policyi p. Łysakowski z życzeniem swojej przełożonej władzy, aby on sprawę Nowickiego zbadał. Kom. Łysakowski, przyjąwszy do wiadomości wyniki dotychczasowych dochodzeń, rozpoczął natychmiast swe badania, poinformowawszy się wprzód o metodzie manipulacyi, co mu może ułatwić zoryentowanie się w materyale.

Fakt, że czynszu z „Bourlardówki“ kasie gminnej Nowicki nie oddał, pozostał nieznany dla tego, że Nowicki na stosowny, a energiczny urgens prez. Małachowskiego pokazywał asygnatę, o której wszyscy mogli sądzić, że faktycznie na drugi dzień najdalej zapłaconą zostanie.

Prez. Małachowski powrócił już do Lwowa, w sprawie Nowickiego niemógł jednak nic postanowić dlatego, że śledztwo jeszcze nieukończone.

Galgotzy idzie z Przemyśla!

Wiedeń, 28 lutego. „Militär-Zeitung“ donosi w formie pogłoski, że generał Galgotzy, komendant korpusu przemyskiego, ma być mianowany inspektorem armii w miejsce ks. Ludwika Windischgraetza, który zostanie przeniesiony w stan spoczynku, ponieważ przekroczył już 70 rok życia.

Sejm galicyjski.

Wiedeń, 28 lutego. Bawiący tu namiestnik Galicyi hr. Piniński konferował wczoraj z prezydentem ministrów Koerberem w sprawie terminu zwołania sejmu galicyjskiego.

Sejm będzie zwołany 18-go kwietnia i ma obradować do 11 maja.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 28 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł Horzica wniósł na prośbę redakcyi „Głosu narodu“ interpelacyę w języku polskim w sprawie konfiskaty jednego z numerów tego pisma. To wywołało w Kole polskiem wielkie oburzenie. Dr. Danielak interweniował u posła Horzicy, który interpelacyę cofnął, a obecnie pos. Danielak przedłoży ją do podpisu w Kole polskiem.

Demokraci w Kole polskiem zbierają podpisy w myśl nowego statutu, na interpelacyę w sprawie aresztowania Rewakowicza i Wójcika. Dotąd mają 11 podpisów.

Komisya legitymacyjna.

Wiedeń, 28 lutego. Komisya legitymacyjna przeznaczyła następującym posłom mandaty do weryfikacyi: Byk otrzymał akta Karola hr. Dzieduszyckiego, Hruby Giżowskiego i ks. Sapiehy, Sapieha i Szajer ks. hr. Komorowskiego, Giżowski Jabłońskiego i hr. Jana Potockiego, Szajer akty Krempy, Susterśicz ks. Mandyczewskiego, Breiter Opydy, Roszkowski Seinfelda.

Jaworski znowu słaby.

Wiedeń, 28 kwietnia. „N. Fr. Presse“ donosi, że pos. Jaworski, niedostatecznie wyleczony z influenzy, zapadł znowu wczoraj na zdrowiu w Izbie posłów podczas przemówienia tow. Daszyńskiego.

Kto ustąpi?

Praga, 28 lutego. „*Politik*“ donosi, że obecnie sytuacya o tyle się zaostrzyła, że wiadomo już, iż chodziło, kto ma ustąpić, czy parlament czy Körber. Ponieważ zaś obecny parlament za słabym jest, aby obalić gabinet, a więc prędzej pójdzie parlament, niż Körber.

Zgromadzenie pomocników handlowych.

Wiedeń, 28 lutego. Dziś przed południem odbyło się w sali resursy, w pobliżu parlamentu, bardzo liczne zgromadzenie pomocników handlowych, pozostających bez zatrudnienia. W zgromadzeniu tem wziął także udział pos. tow. Seitz. Po zgromadzeniu pomocnicy handlowi chcieli w pochodzie udać się demonstracyjnie przed parlament. Policya obsadziła ulicę, wiodącą do parlamentu i rozprószyła demonstrantów.

Zamach na ministra.

Petersburg, 28 lutego. Podczas wczorajszej ogólnej audyencyi u ministra Bogolepowa, jeden z przybyłych, Piotr Karpowicz, strzelił z rewolweru i ranił ministra.

Koszta wojny chińskiej.

Berlin, 28 lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, iż Radzie związkowej przedstawiony został etat dodatkowy na rok 1901, zawierający drugie żądanie kredytów na wyprawę chińską w kwocie 120,682 000 mar., z czego 100,200.000 marek przypaść ma na wojsko lądowe, a 17,500.000 marek na marynarkę.

8 godzinny dzień roboczy.

Londyn, 28 lutego. W Izbie gmin przyjęto w drugiem czytaniu 212 głosami przeciw 199 ustawę, zaprowadzającą 8-godzinny dzień pracy dla górników.

Precz z jezuitami!

Madryt, 28 lutego. Dziennik „Heraldo“ ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z bratem Adeli Ubao. Ubao oświadczył, że zanim oddano sprawę jego siostry sądom, zwracała się rodzina poufnie do biskupa madryckiego i do papieskiego nuncyusza z prośbą o interwencyę. Biskup odmówił kategorycznie swej pomocy. Natomiast nuncyusz przyznał, iż sprawa jest istotnie skandaliczną i że w interesie Kościoła trzeba jej koniec położyć. Po dwóch dniach wszakże napisał list odmowny. Tę zmianę przypisuje młody Ubao wizycie prowincyała jezuickiego, który wpłynął na nuncyusza, by się do tej sprawy nie wtrącał.

Wiedeń. W Stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“ (V. Rampersdorferstrasse 38) w niedzielę 3 marca o godz. wpół do 8 wieczorem wygłosi tow. Józef Galicowa **odczyt o kwestyi kobiecej.**

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.
Muzeum Techn.-Przem. otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godz. 9—1 i od 3—6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta z wyjątkiem świąt głównych, wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.
Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel. świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.
Wystawa nieustająca Zjed. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4, prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.
Dom Matejki, ul. Floryańska 41, zwiedzać można w niedziele, święta i czwartki od godz. 10 do 1 przed południem za opłatą 40 helerów — w soboty od godz. 10 do 1 za opłatą 1 korony. W inne dnie i w innych porach za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem do „księgi darów“ 2 koron przynajmniej od osoby.
Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.
Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 popołudniu o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.
Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.
Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) **grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec** kościoła N. Panny Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„NAPRZÓD“
można prenumerować i kupować w Administracyi, Kraków, Bracka l. 15, oraz w następujących agencyach:

w Krakowie: Agencya dzienników Hopcasa i Salomonowej, plac Maryacki 2, oraz filia w kiosku, ul. Dietla; Trafika przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru; Trafika przy ul. Bożego Ciała l. 5; Księgarnia St. Kavki na głównym dworcu kolejowym;
w Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego, ulica Lwowska;
we Lwowie: Biura dzienników: Buchstab, ulica Karola Ludwika 21; Sokołowski, Pasaż Hausmana 8; Olszewski, ul. Kilińskiego 2; Holländer, ul. Kopernika 7; Trafika Knopfa, Gródecka 50 A;
w Tarnowie: Trafika główna M. Rokacha, ul. Wałowa; Księgarnia J. Pisza, plac Kazimierza.
w Nowym Sączu: Biuro dzienników Bachnera;
w Rzeszowie: Biuro dzienników M. Weintrauba, ul. Kościuszki;
w Jarosławiu: Biuro dzienników L. Strassberga;
w Przemyślu: Biuro dzienników Heszelesa; Księgarnia Ringlera;
w Stryju: Księgarnia B. Mielańskiego.
w Stanisławowie: Biura dzienników: Jasielskiego i sp.; J. Aschkenazego; Trafika M. Triebfedera;
w Kołomyi: Biuro dzienników S. Sennensieba;
w Zaleszczykach: Biuro dzienników K. Kofflera;
w Bielsku: Główna trafika i biuro dzienników Tobiasa, Stadtberg;
w Morawskiej Ostrawie: Biuro dzienników J. Kittla; Księgarnia Karola Solnego;
w Przywozie: Jan Koziel, dworzec;
w Wiedniu: Wiener Volksbuchhandlung, VI Gumpendorferstrasse 8; Biuro dzienników H. Goldschmiedt, I Wollzeile 6;
w Londynie: Księgarnia polskiej partyi socyalistycznej, Józef Kaniowski, 67 Colworth Road Leytonstone, London N. E.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)